

Halina Frąckowiak, Wzejdę polnym makiem

Wzejdę polnym makiem - byś mnie znalazł w złotym łanie,
Wzlecę w niebo ptakiem - byś mnie dostrzegł w chmurze białej.
W środku lata więdną maki, opuszczają gniazda ptaki.
Lecz zapomnij, że nawet najczerwieńsze więdną maki.

W ruczaj się zamienię - byś ugasił swe pragnienie.
Ogniem rozplamię - byś się ogrzać mógł jesienią.
Do dna w słońcu wyschnie strumień - rano z ognia popiół tylko
Lecz zapomnij, że zawsze rano z ognia popiół tylko...

Rozsypię kosze gwiazd w lipcową noc,
W złotym kłosie znajdę cię, nim przyjdzie dzień.
Rozsypię kosze gwiazd w lipcową noc,
W złotym łanie znajdę cię, nim przyjdzie dzień.

W podróż cię zabiorę za siódmy uśmiech, siódmą łzę,
W podróż cię zabiorę, gdzie piołun słodki, słodki miód.
W pola słońcem malowane, gdzie dzień i noc, łoże i stół.
Lecz zapomnij, że nawet najczerwieńsze więdną maki.